

Smutny, Rosa (prod. 101 Decybeli)

byłem wolny jak ptak
ile spadło dziś gwiazd na niebie?
jeżeli stłamszę znów swój strach – to wezwę ciebie
nim wiatr rozrzuci twój brak gdzieś po szczytach skał
wsiąknę w ziemię
samotność to najgorsza z kar
najcięższe brzemię

spowalням puls, już się gubię teraz
nie mogę znaleźć prostych słów kiedy znów rozbierasz
cały mój świat na pół
nie chcę się otwierać
zdrapuję rosę z twoich snów a potem umieram

rozbierz mi na części zły świat
wyspowiadam się ostatni raz
morfina zdusi w żyłach ten zew
znów rozpływam się w tych żyłach jak tlen
(chyba taki był plan)
rozbierz mi na części zły świat
wyspowiadam się ostatni raz
morfina zdusi w żyłach ten zew
znów rozpływam się w tych żyłach jak tlen
(chyba taki był plan)

znów wczuwam się w smak chwili
to tylko twój stan Filip
zgubiłem się w snach i czuję więcej
przyszłość krąży jak wampiry
zapchane przez piach żyły
potęgują strach w pustym mieście
czas gnije w zdjęciach
wezmę nie w objęcia, gdy przyjdzie kres mych walk
tak bałem się, że zdechnę sam
chcą tylko ciebie

spowalням puls, już się gubię teraz
nie mogę znaleźć prostych słów kiedy znów rozbierasz
cały mój świat na pół
nie chcę się otwierać
zdrapuję rosę z twoich snów a potem umieram

rozbierz mi na części zły świat
wyspowiadam się ostatni raz
morfina zdusi w żyłach ten zew
znów rozpływam się w tych żyłach jak tlen
(chyba taki był plan)
rozbierz mi na części zły świat
wyspowiadam się ostatni raz
morfina zdusi w żyłach ten zew
znów rozpływam się w tych żyłach jak tlen
(chyba taki był plan)